Nr. 27. Lwów. Sobota dnia 5. Lipca 1873. Rok V.

SZCZUTEK

KALENDARZYK KOMITETU CENTRALNEGO

(od 6. Lipca.)

Poniedziałek.
Święty Nieroba.
(Komitet już w samej nazwie świętego znajduje program swych czynności na Poniedziałek. Wynika to z poczucia religijnego.)

Wtorek.
Święty Brakkompletu.
(Święto to obchodzi każdy porządniejszy komitet, który ma pretensję do dobrego tonu. W komitecie centralnym jest to święto odpustowe.)

Środa.
Ś. Poczekaj i Ś. Niespiesz się.
(Komitet w dniu tym uroczystym, poświęconym aż dwom świętym, oddaje się rozpamiętywaniom nad zgubnemi skutkami każdej gorączkowej i pilnej roboty.)



(od 6. Lipca.)

Czwartek.
Ś. Odłóż do jutra, Patron komit.
(W dniu tym zastanawia się komitet nad znaczeniem przysłowia: że tylko odkładany ser dobry.)

Piątek.
Ś. Jakośtobedzie, Opiekun kom.
(Uroczystość tę święci wraz z komitetem cały naród. Najstarszy to święty — przeto nie godzi się pracą jakąkolwiek dnia tego profanować.)

Sobota.
Święty Niedołęga.
(W dniu tem obchodzi komitet swoje imieniny, odbierając liczne życzenia ze strony swoich nieprzyjaciół. Na wety wychodzi pod wieczór nowy numer Szczutka.)

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

Wychodzi w każdą sobotę. Przedpłata całoroczna z przesyłką pocztową **10** złr., półrocznie **5** złr., ćwierćrocznie **2** zł. **50** ct. W wielkiem księstwie Poznańskiem **7** talarów. — We Francji, Szwajcarji i Włoszech całorocznie **21** franków. — We Lwowie całorocznie **10** złr. — Numer pojedynczy kosztuje **20** ct. — Prenumerować można we wszystkich księgarniach. — Reklamacje nie opłacają się; listy przyjmują się tylko opłacone. — Inseraty przyjmuje redakcja i ajencja dzienników A. Piątkowskiego.

Adres: **Redakcja Szczutka, ulica Sobieskiego nr. 306 na I. piętrze.**

Administracja i Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa w Ajencji dzienników **A. Piątkowskiego**, plac katedralny Nr. 9.

SZA BUCHER!

według Talmudu i komentarzów. (Tr. Aboda, Kethub, Akiba i kom. Majmonidesa).

Sza Bucher! Teraz bendże gadacz rabin,
Co jego piskies jest tak jak karabin,
I robi takie pif — paf w całim kraju,
Jak ten lew groźny uw lesie Elaju,
Co jak zaryczy, to się kruszą dębów,
A ludziom z dziąsłów wylatują zębów!...
Wun bendże teraz gadał Żidkóm swoim,
Co teraz priszedł czas wojowacz Goim,
Bo Goiów teraz bardzo zniszczył Wucher,
A Żid się może *grois machen.* Sza Bucher!

Teraz czas priszedł w Kethub obiecany,
Co ziemia wyda jupiców welniany,
I żyto takie, co ziarko zbożowe
Będzie tak duże jak nyrków wolowe.
Każdy Żid będzie co aż strach bogaty,
I mieć pod sobą trzy sta dziesięć swiaty,
Najmniejszy Żidek co teraz w Kulików
Niema ni butów ani też trzewików,
Będzie Goimów trzy tysiące rządzić,
I podług naszych praw ich sprawy sądzić,
A Goiom będą rosnąć z żalu zęby
Na stóp czterdzieści i cztery jak dęby,
I na proch zniszczy ich wódka i Wucher,
Jak przyrzekł Rabi Akiba!... Sza Bucher!...

Sza Bucher! Teraz gada do Was rabin,
Co jego piskies jest tak jak karabin!...
Nie słuchaj Żidku co gada ten Chuchem
Ten Dziennik polski — puść to mimo wucbem!...

Haste gewidział: Żid i Goj i zgoda,
Gdy Gojow każe zabijacz Aboda, —
Haste gewidział wszak Goje nie ludzie,
Tylo Behemes — jak stoi w Talmudzie. —
Bydleta tylo — zatem własność Goja
To jest mój luby Żidku własność twoja,
A Rabi Majmon wyraźnie powiada,
Co dobrze robi kto Goja okrada,
I dobrze robi kto Goja oszuka,
I tylo cała w tem spoczïwa sztuka,
Aby sze nie dacz złapacz, by nie bylo
Wstydu dla Żidziow że się źle robilo,
Zatem najlepiej drzeć skórę przez Wucher,
Bo Wucher teraz wolnyj jest.... Sza Bucher!

Sza bucher... Teraz gada do Was rabin,
Co jego piskies jest tak jak karabin,
Teraz czas psziszedł co Żid bendzie rządzicz,
I sąd wydawacz, więc tak winien sądzicz,
Ażeby sprawę zawsze goj przegrywał,
Choćby go żydek okradał, odrwiwał,
Bo Tałmud święty tak nas upomina,
Aby żyd zawsze dusił chrześcjanina;
Więc jeśli słuszna jest żydowska sprawa,
Musi goj przegrać według gojów prawa,
A jeśli słuszność jest po goja stronie,
Muszi goj przegracz po naszym zakonie,
Tak będziesz sądzić kradzież, gwałt i Wucher,
Mord i porubstwo i zwady... Sza Bucher!...



WIELMOŻNY „KALASANTY,“

herbu „Dobrynos.“



— Zawsze wierzyłem w rozum i spryt naszych żydów i jakkolwiek wielką miłością ku nim nigdy nie grzeszyłem, jednakowoż daleki byłem od posądzania ich o zdradę kraju i narodu. Kiedy mi dowodził zacięty pan Maciej, (którego lichwa zjadła) że żydzi są wrogim nam żywiołem, odpowiadałem mu, że zanadto dobrze rozumieją żydzi swój interes, aby przeciw nam kiedykolwiek występywali. Przychodził mi zawsze w takich razach na myśl mój Szmulek z karczmy i mój Aronek faktor i pomimo mej bujnej fantazji, nie mogłem sobie nigdy wystawić tych moich poczciwców jako wrogów, którzyby na moję zgubę czyhali.

Aż tu naraz pan Maciej przyjeżdża do mnie z rozpromienioną facjatą, wyciąga jakąś odezwę i powiada: „No panie Kalasanty czytaj i przekonaj się, że gadzina prędzej się odgrzała, aniżeliśmy się spodziewali“. Czytam i resztka mej czupryny podniosła się do góry. Więc mamy znowu nowy naród w kraju i nową armję zdrajców, i aktualnie innej nazwy na to niema. Gdybym był prokuratorem państwa polskiego, musiałbym oskarżyć tych panów o zdradę stanu. Inaczej nazwać nie można odezwanie się tego rodzaju.

Tak tę rzecz powinniśmy nazwać i jako taką traktować.

Nie chcę atoli rzucać kamieniem na wszystkich. Wprawdzie przemawia ta odezwa w imieniu sześćkroćstotysięcy żydów, jednakowoż wiemy o tem dobrze, że z tej wielkiej masy zaledwie może garstka z dwustu złożona myśli o polityce. Z tą więc garstką mamy do czynienia, — i ją zgnieść nam należy wszelkiemi sposobami. Gdzie idzie o byt i o życie, tam ustać powinny względy jakieś urojone i usprawiedliwiane jakąś cywilizacją. Pogardą i odosobnieniem ukarać tych aspanów, i jako napiętnowanych zdrajców wyróżnić od wielkiej masy — która za wiele ma instynktu zdrowego, aby występywała przeciw nam, i zanadto jest w tej sprawie niewinną, aby miała cierpieć za zbrodnicze spiski ambitnisiów, zawoloków rabinów i niemieckich apostołów.

„Nie dyskusje prowadzić z nieprzyjacielem, ale zgnieść go należy“ powiedział jeden z polityków; i tej zasady my się w tym przypadku trzymać musimy. Winniśmy to w obec siebie samych, i w obec tej nieświadomej masy sześćkroćstotysięcznej, w której imieniu niepowołani śmią bezczelnie spiskować z nieprzyjaciółmi kraju. *Dixi.*

Szach w Europie.

Jedzie sobie szach, szach,
Nie złapał go krach!
Zabrał złota cztery wory
I objeżdża wszystkie dwory,
Europy zwiedzą kraje
I szyku zadaje.

Jedzie sobie szach, szach,
Gra mu Offenbach!
Grają mu operki tłuste,
On pod skrzydło wziął Aujustę,
Na herbatkę ją prowadził,
Nigdzie nie zawadził.

Jedzie sobie szach, szach,
Nie złapał go krach!
Cały świat mu nadskakuje,
Bo we workach złoto czuje,
Nawet piękne hofdamule
Spoglądają czule.

Jedzie sobie szach, szach,
Miłuje się w chach!
Jedzie konwój z nim rycerski,
Wiezie z sobą proszek perski,
Gdzie zajedzie, posypuje,
Kąsania nie czuje.

Jedzie sobie szach, szach,
Tęgi, że aż strach!
Wystrojone hofdamule
Na hofbalach ściska czule,
Bo nie widział od miesiąca
Żonek swych tysiąca.

Jedzie sobie szach, szach,
Konwój robi krach!
Podobają mu się wielce
Łyżki, noże i widelce,
Więc do worków je pakuje
I dalej wędruje.

Nowy projekt i nowe wezwanie do składek.

Chcąc raz uwolnić czytającą publiczność od czytania codziennych osobistych wycieczek dziennikarzy, nie obchodzących wcale publiczności, projektujemy budowę wielkiej sali w ogrodzie jezuickim, w którejby o pewnej godzinie dziennikarze codziennie mogli sobie w oczy wypowiedzieć, co mają na sercu. Dysputy te mogą się odbywać przy towarzyszeniu kociej muzyki złożonej z pojęć, jakie sobie publiczność wyrobiła o zatargach dziennikarstwa.

Autorowie kronik fejletonowych i recenzenci teatralni będą przykuwani do łańcuszków dla zapobieżenia scenom zbyt gorszącym. Składki na budowę tej sali przyjmuje budowniczy narodowy Szczutek.

An der schönen, blauen Donau.

(Walczyk polityczny.)

Wesoło w Wiedniu; wielki napływ gości,
Samych cesarskich i królewskich mości
Pełno w stolicy; przy nich tłumne świty
Z najwykwintniejszej złożone elity.
Rzewnemi oczy aż zachodzą łzami,
Jaka tam zgoda między monarchami!
Nikt uraz dawnych ani popamięta,
Same uśmiechy, uściski, prezenta.
Jak muchy w słońcu na wystawie świata
Wszystko to brzęczy, cieszy się i lata,
A świat z daleka patrząc na te gody
Wróży na długo czas stałej pogody.

Jest państwo w Azji, Taran się nazywa,
Większe od Austrji; Wiedniem jest tam Chiwa.
W tym drugim Wiedniu zupełnie inaczej,
Wystawy nie ma, Szwarc tam nic nie znaczy.
Jest tam Szwarc inny, przyszedł od Północy,
Po cichu skradł się, już ma Chiwę w mocy,
I światu figę wystawił. — Wystawa
Mniej okazała, choć nie mniej ciekawa.
Z tej figi drzewo wyrośnie, już widzę,
Lecz co za dziwny owoc na tej fidze!
Hej Wiedeńczyku, chowaj swoje graty,
Poznałem owoc: bomby i granaty!

Do Ehren-kawalera pani Aujusty.

Jaśnie Panie Alfredzie, jeśli rola *Pana*
Przez ciągłe powtarzanie już ci oklepana,
I jeżeli z fantazji milordów zwyczajem
Dla odmiany chciałeś raz być także lokajem;
Szkoda żeś wprzód poważnej nie zasięgnął rady
I w służbę jakiej większej nie poszedł *Mylady.*
To w obec parweniuszów lokajskie rzemiosło
Honoru, Jaśnie Panu, wcale nie przyniosło.

Wydarta karta z dwóch pamiętników polityka.

Pamiętnik „historji".

Środa 3. lipca. 1873.

Panowania żądna partja wiedeńska zaczyna w Galicji wichrzyć.

— Z każdym dniem pozyskuje więcej zwolenników w szumowinie żydowstwa galicyjskiego.

— Umysły poważne trwogą przejęte na myśl o niefortunnym rezultacie wyborów do Rady Państwa.

Czwartek 4. lipca.

Niecierpliwsi narzekają na nieczynność komitetu przedwyborczego.

— Gazetka niemieckich żydów we Lwowie wydaje manifest wzywający żydów do zdrady.

— Grad i ulewy niszczą zbiory w wielu okolicach; głód i nędza panuje między ludem wiejskim, zwłaszcza w powiatach zachodnich, a Wydział krajowy opóźnił zapomogę.

Piątek 5. lipca.

Ospałość patrjotów i bezczynność komitetu dozwala brudnym agitatorom podkopywać społeczeństwo polskie.

— W miasteczkach organizują żydzi niemieccy odrębne komitety. — Wiedeńskie gazety tryumfują z powodu zwycięstwa partji centralistycznej w Galicji.

Sobota 6. lipca.

Bezczelność agitatorów żydowsko-niemieckich dochodzi do tego stopnia, że zamyślają wydawać własny organ dla popierania agitacji.

— Już w dziesięciu powiatach zorganizowały się komitety żydowskie.

— Zbliża się chwila klęski wielkiej, reprezentacja kraju będzie może na pół żydowsko-niemiecka. — Żydzi zebrali na cele agitacyjne przeszło 50.000 złr. —

Pamiętnik szlachcica galicyjskiego i kandydata do Rady Państwa.

Środa 3. lipca 1873.

Nie mogłem się zdecydować, czy jechać pierwej na wystawę, a potem do Karlsbadu, czy odwrotnie. — Czytałem gazety i bardzo mię zaintrygowały uroczystości wyprawiane w Londynie dla Szacha Persji.

Strasznie mię nudzi nasz marszałek swoimi wzywaniami na posiedzenia rady — muszę podziękować za godność radcy.

Czwartek 4. lipca.

Zdecydowałem się jechać do Marjenbadu; pojechał tam bowiem pan namiestnik. Już dla samego towarzystwa zrobię tę wycieczkę. — Pożyczę u Schmilesa 5000 złr. na 30%. — Przeklęta giełda nie poprawia się. — Głupie nasze dzienniki nic nie piszą o możliwem poprawieniu się kursów, — daremnie przeszukałem aż dwie gazety. — Otrzymałem jakieś wezwanie do komitetu powiatowego; nie głupim znowu brać ciężar na głowę.

Piątek 5. lipca.

Nie mogę wyjechać, bo Schmiles nie chce pożyczyć owych 5000 złr. żąda drugiego podpisu. Przeklęty żyd z tem niedowierzaniem.

Dziś jeszcze poczekam, a jutro jeżeli nie przyniesie, sprzedam zboże na pniu. — Energia przedewszystkiem, wyjechać muszę, bo mi dobry ton nie pozwala teraz na wsi siedzieć, noblesse oblige.

Sobota 6. lipca.

— Okropny dzień. Zboża na pniu sprzedać nie mogłem; a Schmiles chciał dać pieniądze tylko na 50%. — Po krótkim namyśle wziąłem; cóż miałem robić?! Jechać muszę — bo w kraju nudno. Będę w Marjenbadzie, potem pojadę na wystawę, a ztamtąd do Ostendy, a na wybory wrócę, aby mi kto dołków nie podkopał.

— Żądali odemnie składki na agitację przedwyborczą; odpowiedziałem, że dość już tego wykpiwania grosza. Nie dałem nic.

GO GO.



Wkrótce powiem adieu Lwowie,
Jadę na wieś na wakacje;
Żeby tylko ci belfery
Podpisali frekwentacje.

Ludzie ci miewają czasem
Niepojęte wprost chimery,
Wszakże z pedantyzmu sławni
W całym świecie są belfery.

Z tego względu przyznać muszę,
Mam coś nakształt małej tremy,
Chociaż z Ludkiem w takich razach
Radzim sobie jak możemy.

On jest mistrzem w pewnej sztuce,
Na wekslikach nabył wprawy;
I ja sobie także czasem
Ot — rysuję dla zabawy.

Kilku takich bohomazów
Nie zepsują reputacji,
Jeśli belfer dobrowolnie
Dać nie zechce frekwentacji.

Ale zato Misia luba,
To w kawiarni blond stworzenie,
Da mi pewnie o pilności
Nader chlubne poświadczenie.

Takich świadectw na żądanie
Mogę dzisiaj mieć bez liku;
Zadam niemi niezawodnie
Na prowincji grubo szyku.

Dalszy ciąg Sprawozdania z czynności Komitetu przedwyborczego dla wschodniej Galicji.

Korespondencje redakcji.

— B. we Lwowie. List kondolencyjny od Piłata z Credo do hr. Stan. Bad., jako członka komisji konkursowej, dowcipny i trafny — ale za długi. — R. w Krakowie. Rzetelność i sprawiedliwość przedewszystkiem. — N. w Wrosławiu. Natychmiast! — Pani Ł. we Lwowie. Zgoda. Do wójta nie pójdziemy!

Od Administracji.

Szanowni prenumeratorowie! Rozpoczęliśmy trzeci kwartał! Mądrej głowie dość po słowie!

Treść odezwy „Centralwalkomitetu für die Juden Galiziens.“



— Aj waj! Gewalt! Rozbój! Woni mię zabiją!

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Liberat Zajączkowski. Z drukarni K. Pillera.

Nr. 27.
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drukiem drobnym, oprócz stemplowej opłaty 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

Dodatek do Nr. 27. „Szczutka."

Sobota dnia 5. lipca.

!! Nakład 2.500 egzemplarzy !!

Nr. 27.
OGŁOSZENIA
przyjmują się w biórze redakcji **Szczutka**; ulica Sobieskiego l. 306 1 pięt., w Ajencji dzienników pana **A. Piątkowskiego** na placu Katedralnym, w Wiedniu: p. **A. Oppelig**, Wollzeile.

Łamigłówka.

ey — nie — tuj — że — ko — so — pe — czy — e — me — zwa — re — mo — zur — ra — blę — zaw — lon — zie — mię — i — la — ni — o — ra — lau — wit — al — si — la — ci — os.

Macie tu sylab dwie i trzydzieść.
W nich się 12 słów następnych mieści:
Mędrzec ateński, na Krezusa dworze,
Rzekł: nikt przed śmiercią szczęsnym być nie może.
Bóg Słowian jako stworzyciel chwałony,
W sławnej świątyni w Ridegoście czczony.
Wojenna czynność, co Kara Mustafie
Pod Wiedniem w gorżkiej spłaciła się lafie.
Mąż pięknej Heleny, której romanse
Dały do wojny Trojańskiej ansę.
Brat tego co wprzód Jakubem się mienił,
Zanim go anioł w Izraela zmienił.
Malarz w Bononji, talentu wielkiego,
Mistrz szkoły wieku siedemnastego
Coś co jest słodkie, święte, nieśmiertelne,
Zacne głośne, złe lub nieskazitelne.
Założyciel Piastów rodu sławnego.
W Polsce przez wieków pięć panującego.
Wódz Siedmiogrodzki z Szwedem zprzyjaźniony,
Pod Międzybożem do szczętu zniesiony.
Nazwa gór łańcucha Syberyjskiego,
Od Irtyszu do morza Ochockiego.
Miejsce najkrwawszej pomiędzy bitwami,
Za Napoleona z Rosjanami.
Kamień koloru nader pięknego,
I do błękitu niebios podobnego
Teraz początki i końce trza czytać,
Jeżeli chcecie sensu się dopytać,
Jestto zabawka, sami wyznajemy,
Ale jej treścią są dwaj przyjaciele,
Którym my z boku w głos przyklaskujemy,
Wszak godni siebie! — by nie mówić wiele,
Znalazł swój swego, zszedł się Jakim z takim,
Każdy z nich rwie się (wstecz) wiedeńskim szlakiem.
Jeno tak dalej — na karku złamanie!
Lecz nim nastąpi rozczarowanie,
Furts gezind purec — buwajte zdorowi —
Kłaniajcie się tam Panu Herbstowi...

Rozwiązanie Kryptogramu z nr. 26.

Tłum.

Szatan jest tchórz, boi się zostać w samotności,
I dlatego najwięcej między tłumem gości.

Przewodnik lwowski.

Muzea i zbiory naukowe.

Zakład narodowy imienia Ossolińskich (przy ulicy Ossolińskich). Muzeum i bibliotekę zwiedzać można codziennie. Czytelnia otwartą od 9—2. codziennie z wyjątkiem dni świątecznych.

Muzeum hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego przy ulicy teatralnej.

Biblioteka uniwersytecka, obok kościoła św. Mikołaja, otwarta codziennie.

Redakcje pism.

Gazeta Narodowa: (ulica Sobieskiego.)
Dziennik Polski: (plac marjacki.)
Szczutek: (ulica Sobieskiego nr. 3.)
Gazeta lwowska: (ulica wałowa nr. 29.)

Księgarnie.

Karol Wild (w rynku.) **Milikowski** w rynku.) **Seifart i Czajkowski** (w rynku.) **Gubrynowicz i Schmitt** (plac ducha świętego.) **Księgarnia Polska** (ulica Kopernika.) **F. H. Richter** (plac marjacki) (We wszystkich jest ajencja Szczutka).

Zakłady fotograficzne.

Trzemeski przy ulicy Kopernika.
Józef Eder w hotelu angielskim.

Teatr.

Przedstawienia codziennie. W Niedzielę i Czwartek ludowe i operetki. W Poniedziałek, Sroda i Piątek dramat. We Wtorek i Czwartek opera. Początek o 7½ godz. Kasa otwarta od godziny 9—12 i od godziny 4—6.

Hotele.

Hotel George (plac marjacki.)
Hotel l'Europe (plac marjacki.)

Domy Bankowe.

Bank hipoteczny (plac marjacki.)
Bank krajowy (plac marjacki.)
Galicyjski bank kredytowy (ulica wałowa nr. 4.)
Filia zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu (ulica hetmańska.)
Zakład kredytowy włościański (ulica Mickiewicza.)
Kasa oszczędności (ul. Mickiewcza.)

Asekuracje.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń (ulica hetmańska.)

Magazyny i handle.

Mańkowski (ulica halicka). Skład towarów korzennych, win, herbaty, owoców i łakoci. Pokoje do śniadań.
St. Markiewicz (rynek l. 42). Handel towarów korzennych, herbaty, win i owoców.
Jan Schumann (plac marjacki l. 9). Handel towarów żelaznych.
Jan Górski (plac marjacki liczba 19). Handel towarów mięszanych: pasy, kufry, koce itd.
J. S. Jürgens. Skład papierów i przyrządów do pisania i rysunku.
J. Kühmajer (plac marjacki). Magazyn ubiorów dla Dam.

Składy nasion.

Karolina Geistler (w rynku).
Wilhelm Adam (plac marjacki l. 10).

Przechadzki i ogrody.

Ogród Jezuicki. Pochulanka, lasek Węglińskiego. **Zofiówka. Wysoki Zamek. Kisielka.**

Kąpiele i łazienki.

Łazienki Dianny w ogrodzie jezuickim. Staw Pełczyński. Stawek Hofmana na Wulce.

TURNIPS

(Rzepa pastewna)

nadszedł świeży tranzport z Anglii

i poleca

białe okrągłe lub długie funt 80 ct., żółte olbrzymie długie ft. 1 zł.
Rzepy (Ścierniówki) okrągłe lub długie funt 80 ct.

Pierwszy skład nasion Wilhelma Adama

plac Marjacki l. 10.

Powyższe gatunki turnipsu są nieocenione dla gospodarzy, gdyż posiawszy je po zbiorze rzepaku, kartofli i zbóż, wydają od 150 do 200 korcy rzepy i są pokarmem dla bydła na zimę.

Na morg sieje się 2 funty.

Ces. król. uprzywil.

galic. zakład kredytowy włość.

wydaje we Lwowie

przez swoje biura zaliczkowe po powiatach w kraju

ASYGNATY KASOWE

5 prct. z 10-dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ z 30 „ „

Również nabyć można w zakładzie i w biurach zaliczkowych

Listy zastawne zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po 100, 500 i 1000 złr. wal. austr.,
które przynoszą prócz stałych 6% także i dywidendę i wylosowane
będą w przeciągu lat piętnastu.

Bank krajowy galicyjski

przy placu Marjackim

wydaje we Lwowie, jakoteż przez Filię swoją w Brodach

ASYGNATY KASOWE

5%,	procentowe za	8	dniowem wypowiedzeniem
6	„	14	„ „
6½	„	30	„ „
7½	„	60	„ „

398 24—? **Dyrekcja.**

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

Ogłoszenie.

Dotychczasowy dodatek ażya do naszych cywilnych i wojskowych taryf podwyższa się od dnia 1. Lipca b. r. aż do dalszego postanowienia na 10%.

Dotychczasowe wyjątki od dodatku ażya nie podlegają zmianie.

Lwów w Czerwcu 1873.

Dyrekcja ruchu.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny

KASA ZALICZKOWA

galic. Banku hipotecznego

pożycza na zastaw

monet, efektów i klejnotów

z spłatą w jednym terminie, albo w ratach tygodniowych, miesięcznych lub kwartalnych.

Lwów dnia 20. Kwietnia 1873.

Dyrekcja.

C. k. uprzywil. galicyjski 317 15—26

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
we Lwowe

Wydaje 6% Listy hipoteczne,

które są **jak najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2. lipca 1868 D. P. XXXVIII. nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17. grudnia 1870 na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumę równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wypłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

w **Lwowie**, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie**, **Czerniowcach**, **Tarnopolu** i **Samborze**;
w **Wiedniu**, kantor wymiany bankowy niższo-austrjackiego Towarzystwa eskontowego i Union-Bank;
w **Pradze**, Filia c. k. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;
w **Bernie**, c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w **Berlinie**, pp. Meyer et Comp.;
w **Warszawie**, p. Leon Epstein.

Z dniem 1. lipca b. r. wychodzący w Krakowie nakładem Juljusza Wildta

Dziennik Mód

rozpoczyna IV. kwartał swego istnienia.

Dotychczasowe powodzenie tego pisma, które powszechnie uznanem zostało za odpowiednie swemu przeznaczeniu, zbytecznem czyni wszelkie rozwodzenie się nad jego zaletami. Dosyć powiedzieć, że **Dziennik Mód** umieścił w ciągu ubiegłych 3ch kwartałów, **przeszło 900 drzeworytów** zamiast 750 zapowiedzianych w prospekcie. Część literacka oprócz **obszernego działu powieściowego** zawierała nadto staraunie opracowane artykuły o wszelkich przedmiotach, mogących bliżej interesować polskie czytelniczki.

W tym samym kierunku, z **ciągłą troskliwością o postęp** zewnętrzny i wewnętrzny, **Dziennik Mód** i nadal redagowanym będzie.

Cena przedpłaty pozostaje ta sama, a mianowicie:

Z rycinami kolorowanemi kwartalnie 3 złr. (2 tal.) z przesyłką.

Bez rycin kolorowanych kwartalnie 2 złr. (1 tal. 10 sgr.).

Po tejże cenie są do nabycia komplety z trzech poprzednich kwartałów.

Osobom udającym się do wód krajowych lub zagranicznych, albo na wystawę wiedeńską, **Dziennik Mód** na żądanie przesyłanym będzie do każdorazowego miejsca pobytu bez **żadnej osobnej dopłaty**.

Uprasza się **o wczesne** nadsyłanie przedpłaty (nojdogodniej za pomocą przekazów pocztowych w Austrji) dla uniknienia przerwy w odbiorze numerów. Listy i przekazy pieniężne adresować należy: „Administracja Dziennika Mód w **Krakowie, ul. Grodzka, l. 69.**

C. k. uprzy. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Od dnia 1. lipca b. r. aż nadal znoszą się postanowione w naszej ogólnej taryfie z dnia 15. Maja b. r. dla klasy C., jakoteż w specyalnej taryfie zawarte normy co do wyrazu: „ładunek w całych wozach“, a natomiast zaprowadza się inne.

Bliższe szczegóły powziąść można z wydanego dodatku do taryfy, którego w naszych stacyach nabyć można.

Lwów w Czerwcu 1873.

Dyrekcja ruchu.

Handel towarów mięszanych

JANA GÓRSKIEGO

we LWOWIE *plac Marjacki dom Hudetza l. 19 m.*

poleca

Pasy do maszyn i młocarń własnego wyrobu jakoteż wiedeńskie, tudzież pasy parciane wiedeńskie.
Kufry damskie i męzkie, tudzież torby do podróży różnej wielkości.
Bundy do podróży z podszewką i bez takowej
Kurtki myśliwskie.
Płaszcze letnie płócienne od kurzu.
Koce białe do kuracji wodnej.
Koce na konie i bryczki.
Maski i kapy lamowane na konie.
Koce węgierskie.
Kołdry wełniane.
Skóry wszelkiego gatunku krajowe i wiedeńskie.
Kroje nieprzemakalne na bóty z juchtu petersburgskiego.
Sukna bernardyńskie: bronzowe, białe i siwe na Bundy i Kurtki, tudzież Sieraczki.
Dywaniki i sukna na posadzki.
Różne rekwizyta do młynów parowych i amerykańskich.
Oliwa amerykańska (amerykańska Vulcan-Oel) najlepsza i niezapalna do maszyn.
Rogóżki zagraniczne z łyka kokosowego.
Słomianki tutejszo-krajowe.
Rosolisy, Likiery, Woda kolońska i lewandowa z fabryki łańcuckiej.

Wszelkie zamówienia w kraj i zagranicę uskutecznia jak najspieszniej po cenach stałych i umiarkowanych.

KANTOR WYMIANY

ces. król. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

KANTOR WYMIANY

Banku krajowego galicyjskiego

przy placu Marjackim we Lwowie,

kupuje i sprzedaje po kursie dziennym **wszystkie efekta państwowe, przemysłowe i loteryjne, wszelkie monety krajowe i zagraniczne,**

jako też

kupony procentowe wszystkich papierów wartościowych.

Również sprzedaje kantor wszelkiego rodzaju losy za spłatą w ratach miesięcznych pod **warunkami najprzystępniejszymi.**

304 24—?

C. k. uprzyw.

galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

wydaje

we LWOWIE

i przez Filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

od dnia 1. Lutego 1873

ASYGNATY KASOWE

5	procentowe	za	8	dni po wypowiedzeniu
5½	„	„	14	„ „ „
6	„	„	30	„ „ „
6½	„	„	60	„ „ „
7	„	„	90	„ „ „

Wszystkie asygnaty kasowe przed 1. Lutego 1873 w obieg puszczone oprocentowane będą **od dnia 1. Lutego 1873**

0 ½ % wyżej

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów dnia 20. Stycznia 1873.

Dyrekcja.

329 24—?

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Od 1. lipca r. b. aż do dalszego postanowienia obliczany będzie, tak w stacji Podwołoczyskach jakoteż i w Brodach, czas od opłaty wolnego składu i należytość składowa od towarów, które pod dozorem c. k. urzędu cłowego stoją, jednak w magazynie cłowym deponowane nie są, podług ogłoszonej taryfy z d. 15. maja 1872.

Od towarów w Podwołoczyskach w c. k. magazynie cłowym deponowanych, pobieraną będzie należytość składowa od 4go dnia nadania, aż włącznie do 10go dnia wedle wymiaru ogólnej austrjackiej taryfy cłowej na korzyść kolei, zaś po 10tym dniu na korzyść wysokiego Zarządu państwa.

Lwów w czerwcu 1873.

Dyrekcja ruchu.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Walowej pod l. 4.

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od **Jednego zlr. w a.** do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 zlr. uiszcza się bez wypowiedzenia.

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od **Jednego zlr.**

Godziny czynności biurowych:

od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej do 5tej po południu.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Liberat Zajączkowski. Z drukarni K. Pillera.